



Zespół gabinetu kosmetycznego „Justyna”, druga od lewej: Justyna Bodziony

Lubimy wiedzieć więcej

Zgrany zespół, bliskie relacje z klientkami, dużo kosmetycznych nowości i malownicze Tatry za oknem – tak o swojej pracy opowiada Justyna Bodziony, od ponad dwudziestu lat prowadząca własny gabinet w Zakopanem.

Jak opisałaby pani swój gabinet?

Jest raczej kameralny, pełen dobrej atmosfery. Mieści się w samym centrum Zakopanego, w pięknym miejscu z widokiem na Giewont. Pracuje tu pięć osób, jesteśmy bardzo zgranym zespołem. Każda z nas wnosi do gabinetu coś innego, ma ulubione dziedziny, w których się rozwija i specjalizuje. To właściwie konieczność, bo nasza oferta jest bardzo szeroka: wykonujemy między innymi pilingi chemiczne, zabiegi z użyciem lasera, mezoterapię, elektrokoagulację, makijaż permanentny, a także szeroką gamę zabiegów na twarz, ciało, dłonie i stopy. Staramy się iść z duchem czasu, wciąż wprowadzamy nowe propozycje. Część zespołu jeździ do Torunia do szkoły Collegium Cosmeticum dr. Markowskiego – to bardzo dużo wniosło do naszej praktyki. Uczestniczymy w wielu różnych szkoleniach – nawet jeśli nie wprowadzamy wszystkich nowości bezpośrednio do oferty, lubimy o nich wiedzieć. Wszystkie pracujące ze mną dziewczyny są z wykształcenia kosmetologami. W trakcie studiów odbywały praktyki w naszym gabinecie – od razu dało się odczuć, że są ambitne, ale też ciepłe i sympatyczne, że chcą dużo pracować i dużo się uczyć. Tacy pracownicy są na wagę złota.

Kim są wasze klientki? Czy to raczej turystki, czy mieszkanki Zakopanego?

To przede wszystkim nasze stałe bywalczyńce, ale często gości panie, które przyjeżdżają tu na wypoczynek. Najczęściej słyszały o nas od innych klientek. W Zakopanem jest mnóstwo hoteli i pensjonatów i prawie w każdym z nich działa jakiś punkt kosmetyczny, z którego korzystają turyści, a do nas trudno trafić przypadkiem. Mamy grupę stałych klientek, które czują się u nas niemal jak u siebie w domu. Wszystkie dobrze się znamy, często do wielu lat. Organizujemy w gabinecie spotkania, które są okazją do rozmów, przyjemnego spędzenia czasu, a jednocześnie służą edukacji klientek i przedstawianiu nam kosmetycznych nowości. Na przykład ostatnio obchodziliśmy wspólnie dwudzieste urodziny gabinetu, podczas których opowiadałyśmy o nowinkach kosmetycznych dostępnych w naszej ofercie. Wkrótce planujemy kolejne spotkania, na których będziemy rozmawiać o zdrowym trybie życia: odżywianiu, sporcie, pielęgnacji – chcemy podkreślać, że to wszystko się ze sobą łączy i ważne jest, żeby kompleksowo dbać o swoją kondycję, zdrowie i wygląd. Klientki same domagają się takich spotkań, bo wszystkie lubimy spędzać ze sobą czas i rozmawiać. To bardzo sympatyczne.

A jak zaczęła się pani droga w tym zawodzie?

Kończąc szkołę średnią, miałam poważny dylemat: zastanawiałam się, czy zostać malarką, czy rehabilitantką. Wtedy moja przyjaciółka stwierdziła, że jest przecież zawód, który łączy jedno z drugim – malarstwo w postaci makijażu, rehabilitację w postaci masażu. Posłuchałam tej sugestii i bardzo szybko ten zawód stał się moją pasją – dziś nie wyobrażam sobie żadnego innego.

Gdzie się pani uczyła?

Ponieważ najpierw chciałam spróbować, czy to droga dla mnie, po maturze poszłam na roczny kurs w Katowicach. Później skończyłam studium zaoczne w Warszawie na Rakowieckiej i otworzyłam własny gabinet w Zakopanem. To moje rodzinne miasto i bardzo je lubię. Początkowo pracowałam na peryferiach Zakopanego w domu wczasowym, potem stopniowo się rozwijałam, kilka razy zmieniałam lokal. W końcu pojawiła się potrzeba zakorzenienia w jednym miejscu i dziś prowadzę gabinet u siebie w domu. To również sprzyja budowaniu relacji i ciepłej, przyjaznej atmosfery.

Które tendencje w kosmetyce najbardziej panią interesują? Uwielbiam podstawową kosmetykę pielęgnacyjną, uwielbiam masaże. Cieszę się, że dziś mamy dostęp do wspaniałych kosmetyków i dzięki temu te zabiegi stają się coraz skuteczniejsze, a jednocześnie są dla klientów przyjemne, relaksujące. Ale też idę z duchem czasu i bardzo interesuję się terapiami łączonymi oraz różnymi działaniami na pograniczu kosmetyki i medycyny estetycznej, takimi jak średnio głębokie złuszczenie, mikronakłuwania za pomocą rolerów, terapia LED-ami i laserami. Wszystko po to, by osiągnąć jak najlepszy efekt, bo klientki oczekują coraz więcej.

A które zabiegi cieszą się największym powodzeniem w waszym gabinecie?

Zdecydowanie największe zapotrzebowanie jest nadal na zabiegi przeciwmarszczkowe i przeciwstarzeniowe. Ważną częścią naszej działalności stanowi też leczenie skór trądzikowych – udaje się pomóc wielu osobom, to dla nas źródło ogromnej satysfakcji. Poza tym w ostatnich latach rośnie świadomość i potrzeby w zakresie zabiegów na ciało. Wykonujemy ich coraz więcej, zarówno tych typowo pielęgnacyjnych, jak i modelujących czy wspomagających odchudzanie. Ze względu na urok Zakopanego, mamy przyjemność wykonywać dużo makijaży ślubnych.

Zastanawiałam się, czy zostać malarką, czy rehabilitantką. Przyjaciółka stwierdziła, że jest przecież zawód, który łączy jedno z drugim – malarstwo w postaci makijażu i rehabilitację w postaci masażu.

Jak widzi pani rozwój swojego gabinetu w najbliższej przyszłości?

Ciągle szukam nowych możliwości rozszerzania oferty. Jestem w stowarzyszeniu „Przyjazna Kosmetyka”, które stanowi dla mnie ważne źródło wiedzy i inspiracji. Zaprasza najlepszych wykładowców, którzy nie tylko mają wiedzę, ale też chcą się nią dzielić. W mojej pracy często kieruję się też sugestiami doświadczonych koleżanek ze Stowarzyszenia. Dzięki temu jestem bardziej świadoma kierunków, w których możemy się rozwijać. Poza tym salony należące do „Przyjaznej Kosmetyki” reprezentują pewien poziom profesjonalizmu i bardzo się cieszę, że mogliśmy się znaleźć w tym gronie.

Jakie są według pani najważniejsze warunki skutecznej pielęgnacji?

Komunikacja i współpraca z klientem. Zarówno w zakresie rozpoznania jego oczekiwań i potrzeb, jak i w zakresie edukacji. Klient musi wiedzieć, jak często powinien do nas przychodzić, jak pielęgnować cerę w domu i jak kompleksowo o siebie dbać. Nasze klientki często nie dopuszczają do siebie myśli, że tryb życia, sposób odżywiania czy aktywność fizyczna mają realny wpływ na ich wygląd. Ale stopniowo przekonujemy je, że to najlepszy sposób na zachowanie młodości.